

# Po górach, dolinach...



**Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu**

**Nr 24 (1097) 14 czerwca 2015 r.**

**Adres internetowy Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl>

**E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)

## XI NIEDZIELA ZWYKŁA

### Prawo rozwoju

Tak łatwo odczytać Ewangelię wyłącznie jako zestaw norm ukazujących ideał człowieka w jego odniesieniu do Boga, ludzi i świata. Ten, kto tak odbiera wymagania Jezusa, boleśnie rani głowę o realny kształt chrześcijańskiego życia, nie mogąc się zgodzić na to, co jest, skoro „powinno być” zupełnie inaczej.

Chrześcijanie „powinni być” sprawiedliwi, prawdomówni, cierpliwi, miłośni, przebaczący, kochający, bezinteresowni, odważni, mądrzy, ubodzy, radośni, itp. Takie bowiem wymagania stawia Jezus swoim uczniom. Sęk w tym, że daleko im do realizacji tych wymagań w stu procentach. Wielu współczesnych faryzeuszy chrześcijańskich ma o to pretensje do dzisiejszych grzeszników i celników żyjących w Kościele. Czy te pretensje ma również Jezus? Oto pytanie zasadnicze!

Kto uważnie czyta Dobrą Nowinę, odkryje, że Mistrz z Nazaretu nie ma pretensji o niedoskonałość swoich uczniów. Czasem denerwuje się na nich, że czegoś nie rozumieją, myśląc zbyt przyziemnie, lub z powodu słabości ich wiary, gdy bardziej ufają doświadczeniu i swemu rozumowi niż Jemu. Nie ma natomiast do nich pretensji o to, że nie są moralnie doskonali. Ze zdumiewającą cierpliwością pomaga im odkrywać ich niedojrzałość i wędrować drogą doskonalenia przez następne miesiące i lata. Ta długomyślność Jezusa jest ściśle związana z Jego wielkim szacunkiem dla prawa rozwoju duchowego, które jest podobne do praw rządzących życiem w przyrodzie. Ileż przypowieści Jezusa sięga właśnie do tych praw, by objawić człowiekowi potrzebę cierpliwego dążenia do dojrzałości, która owocuje

je często dopiero pod koniec życia.

Człowiek jest jak ziarno rzucone w ziemię, które czeka długa przygoda wzrostu, aż nadejdzie czas dojrzwania pełnych kłosów. Rolnik musi umieć czekać. Nie można mieć pretensji do zboża w maju, iż nie nadaje się ono do żniwa. Podobnie jest z człowiekiem od strony życia duchowego. Można jedynie obserwować, czy rośnie. Czas owocowania nadejdzie.

Człowiek jest podobny do drzewa. Ono ma długi czas na wzrost, zanim pojawią się na nim owoce. A nawet wówczas, gdy ogrodnik cieszy się tym drzewem, gdy zrywa jego owoce, nie dziwi się, że niektóre z nich są małe lub zniszczone przez robaki. Człowiek dojrzały wśród wielu wspaniałych owoców może wydać i takie, których on sam się wstydi, które świadczą o jakiejś jego niedojrzałości. Dojrzałość nie jest wartością stałą.

Zdarza się, że ludzie zdumiewający otoczenie swą aktywnością i sukcesami w jakimś momencie przeżywają głęboki kryzys i stają się jak drzewo nieurodzajne. Otoczenie często potępia takiego człowieka, ale czy potępia go Jezus? Dojrzałość nie jest wolna od kryzysów, tylko sobie nieco łatwiej i spokojniej z nimi radzi.

W Ewangelii trzeba dostrzec piękny ideał człowieka dojrzałego, pozostającego w harmonii ze Stwórcą, sobą i otoczeniem, ale trzeba przede wszystkim dostrzec realizm drogi wiodącej do tej dojrzałości. Wszyscy uczniowie Jezusa są w drodze i żaden z nich tu na ziemi nie jest w stu procentach doskonały. O jego wartości decyduje to, czy tą drogą wędruje, czy na niej stoi, czy też zmęczony jej trudem zawrócił i schodzi w stronę coraz większej niedojrzałości.

### LITURGIA SŁOWA

**I czytanie:** Ez 17,22-24

**Psalms:** Ps 92,2-3.13-16

**II czytanie:** 2 Kor 5,6-10

**Ewangelia:** Mk 4,26-34

*ks. Edward Staniek*

## Skosztujcie i zobaczcie, jak Pan jest dobry (Ps 34,9)

W Ewangelii wg św. Marka, którą usłyszemy w niedzielę, Pan Jezus porównuje królestwo niebieskie do roli.

Proszę zwrócić uwagę, że Pan Jezus często porównuje Królestwo Boże właśnie do roli, krzewów. Daje to najlepszy obraz, aby przeciętny słuchacz mógł pojąć tę tajemnicę. Ludzie jednak stawiają się na miejscu Boga i myślą, że wszystko zawdzięczają tylko sobie, tj. swojej pracy, pomysłom, kreatywności. Ziarnem zawsze jest Słowo Boże, które ma moc stwórczą i jest dobre. Bóg daje wzrost. Naszym zadaniem jest doglądać i dbać, aby ziarno Słowa Bożego nie zagłuszył chwast – pokusy złego ducha. Potrzeba pokory i cierpliwości i wiele wysiłku, aby ziarno przyniosło plon obfity (por. Mk4,26-34). Z księgi Ezechiela usłyszemy o drzewie dumnym i wyniosłym, które Bóg poniżył (por. Ez 17, 22-24). Obrzydliwym się stało w oczach Bożych życie w pysze. Człowiek myśli, że jest niezależny od Bożej łaski. Bóg widząc ten stan rzeczy sprzeciwia się. Nie chce upokorzenia człowieka. Pragnie jedynie jego dobra. Chce, aby człowiek był świadomy swojej ograniczoności i swojej zależności od Boga.

Bardzo trafnie opisała ten fakt siostra Faustyna w DZIENNICZKU: „W czasie mszy św. ujrzałam Jezusa, który mi powiedział te słowa: *Tyś mi radością wielką, miłość i pokora twoja sprawiają, że opuszczam trony nieba, a łączę się z tobą. Miłość wyrównuje przepaść, jaka jest między wielkością moją, a nicością twoją*” (Dz. 512).

Tak więc miłość i pokora człowieka zbliża do Boga. Dzieła Boże rodzą się z nicości i kruchości. W dniu następnym Jezus pouczy nas o miłości wobec bliźnich, którzy uczynili nam krzywdę. Tak. Jest to trudne. Mało tego. To jest bardzo trudne. Wiem coś na ten temat. Jezus mówi: „*Nie stawiajcie oporu złemu*” (por. Mt 5,38-42).

Przypomina mi się powiedzenie, że głupiego należy puścić przodem. Słuchając słów Pana Jezusa, powiedzenie to staje się nie mijając z prawdą. Szatan jest już przegrany. Bóg poradzi sobie ze złym. Wiele przykrości spotyka nas w życiu. Zawsze mamy przebaczać i oddawać te sprawy Panu Bogu. Bóg przemieni to wszystko w dobro. My natomiast będziemy wolni od nienawiści i żądy zemsty. Puśćmy tych, którzy nas nienawidzą przodem. Broń Boże, nie odwiedzajmy się tym samym, a Bóg nas obroni przed złem tego świata.

Słowa miłości bliźniego zabrzmiały dobitniej w środę: „*Słyszeliście, że powiedziano: >>Będiesz miłował swego bliźniego<<, a nieprzyjaciela swego będziesz nienawidził. A Ja wam powiadam: Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują; tak będziecie synami Ojca waszego, który jest w niebie; ponieważ On sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych*” (por. Mt 5,43-48).

Trzeba więcej wyjaśnień, dlaczego mamy nie stawiać oporu złemu? To proste. Jeżeli ktoś do nas z nienawiścią,

a my z miłością, to nienawiść przemienia się w miłość. To miłość jest stwórcza, a nienawiść destrukcyjna. Módlmy się w skrytości serca, tak jak Maryja, która rozważała wszystko w swoim sercu (por. Łk 2,51b), bądźmy pobożni przed Bogiem, a nie przed ludźmi; pomagajmy jeden drugiemu. Nie dla chwały od ludzi, ale dla większej chwały Boga. A gdy pościmy, bądźmy pogodni i radośni, bo dla Bożej chwały to robimy. Wszystkie te pouczenia, jakie Pan Jezus do nas kieruje, są z kazania na górze. Dziś to miejsce nazywa się Góra Błogosławieństw, gdyż tam wygłosił Jezus mowę o błogosławieństwach. Tych wzniosłych słów, pełnych pouczeń, słuchać będziemy naprzemiennie ze słowami z listu św. Pawła do Koryntian.

W tym tygodniu wspominać będziemy świętego brata Alberta. Analizując jego życie i działalność, aż cisną się na usta słowa błogosławieństw z kazania na górze. Św. brat Albert upodobił się do Jezusa w pokorze, cichości, miłości, miłosierdziu. Stał się jak chleb i rozdawał się wszystkim, którzy tego chleba potrzebowali. Bóg przez jego ręce dokonał dzieł wielkich. Pokazał nam, kto jest naszym bliźnim i kogo mamy najbardziej kochać – a więc tych, którzy tej miłości najbardziej potrzebują. Jezus dla nas wszystkich stał się HOSTIĄ, bądźmy hostią dla innych, a stanijmy się błogosławionymi, tak jak Jezus Jest Pierwszym błogosławionym.

*Dzięki Jezusowi i Jego Duchowi Świętemu także nasze życie staje się „chlebem łamanym” dla naszych braci. Żyjąc w ten sposób odkrywamy prawdziwą radość! Radość czynienia siebie darem, aby odwzajemnić wielki dar, który otrzymaliśmy jako pierwsi, bez naszej zasługi* (papież Franciszek).

Wasz brat Franciszek

## Święte góry, święte miejsca -

Cyrylo-metodiańska  
misja chrystianizacyjna na Śląsku  
w świetle ostatnich badań archeologicznych i tradycji

### Będzin

#### Wzgórze Zamkowe

Położone na lewym brzegu Czarnej Przemszy, było zamieszkiwane u schyłku epoki brązu i we wczesnym okresie epoki żelaza przez ludność kultury łużyckiej. Ponad tysiąc lat temu gród był miejscem schronienia w chwilach zagrożenia. Wraz z potężnym systemem umocnienia został wzniesiony na wysokiej skarpie w IX w. Dziś jego miejsce zajmuje kamienny zamek. Odbudowana ze zniszczeń będzińska warownia stała się siedzibą muzeum.

W IX wieku naturalne warunki obronne wzgórze wykorzystano pod budowę grodu, którego umocnienia w miarę potrzeby i konieczności stopniowo ulepszano. Na początku XIII wieku osadnictwo przeniosło się na zachodni skraj wzgórze do nowego grodu. Podczas badań archeologicznych prowadzonych na terenie grodziska odnaleziono zabytki świadczące o tym, że pierwszy gród w tym miejscu użytkowała ludność kultury łużyckiej (ok.650 lat p.n.e.) u schyłku epoki brązu i początku epoki żelaza. Ponownie obiekt został zamieszkiwany we wczesnym średniowieczu.

➔ str. 2 Całe założenie składało się z dwóch członów - grodu właściwego (na jego miejscu w XIV w. wzniesiono kamienny zamek) i podgrodzia. Zarówno gród, jak i podgrodzie należą do obiektów typu pierścieniowego. Otoczone były wałami i suchą fosą. Wał wzniesiono w konstrukcji przekładkowej, całość wzmocniono palisadą. Gród został zniszczony przez Tatarów w 1241 r. Jeszcze w XIII w. wybudowano kamienną cylindryczną wieżę, która zapoczątkowała okres funkcjonowania gotyckiego zamku.

Na zachód od zamku, na terenie podgrodzia, w 1926 roku odnaleziono grób z XI wiecznym wyposażeniem. Jednakże dopiero w 1991 r. rozpoczęły się systematyczne poszukiwania, które miały zweryfikować tezę, iż mieścił się tutaj cmentarz. Istotnie, na północny zachód od dzisiejszego kościoła św. Trójcy znaleziono 37 grobów rozmieszczonych w czterech rzędach. Zmarli byli grzebani w większości pojedynczo, tylko dwa groby zawierały więcej niż jeden szkielet. Jamy grobowe były wąskie, miały owalny kształt (tylko 1 grób był prostokątny) i posiadały obstawy kamienne. Wyposażenie zmarłych stanowiły elementy odzieży i ozdoby - najczęściej pierścionki i kabłączki skroniowe, czasem noże lub dłuta. Wewnątrz grobów nie odnaleziono śladów ceramiki. Cmentarzysko było użytkowane w późniejszym okresie wczesnego średniowiecza, to jest w XII i I połowie XIII w.. Mimo badań wciąż nie wiadomo, jaki był związek odkrytej nekropolii z grodem (podgrodzem) i późniejszym miastem. Być może był to cmentarz przykościelny, choć nadal nie znaleziono najstarszego kościoła.

### Zamek w Będzinie

Gotycki zamek stanowi bez wątpienia ozdobę dzisiejszego miasta. Powstał etapami od 2 połowy XIII wieku. Jego budowę ukończono za panowania Kazimierza Wielkiego. Przebudowany został w XVII w. i XIX w. w stylu neogotyckim. Ostateczna restauracja gotyckiej budowli nastąpiła w latach 50-tych XX w.

Stojąca obecnie na wzgórzu budowla jest jednym z najlepiej zachowanych gotyckich zamków w Polsce. Wzniesiony na pograniczu dwóch historycznych krain: ziemi krakowskiej i Śląska, strzegł bezpieczeństwa szlaku handlowego z Krakowa do Wrocławia. Stanowił ponadto najdalej na zachód wysunięty punkt zabezpieczający bezpośrednio Kraków. W 1331 roku zmierzające na Kraków wojska czeskie Jana Luksemburskiego, sprzymierzonego z Krzyżakami przeciwko Władysławowi Łokietkowi, zmuszone były ominąć potężnie umocniony zamek. Podobnie było w XVI wieku, gdy ominęły go wojska Maksymiliana III Habsburga.

Zdaniem Włodzimierza Błaszczyka najstarszym elementem zamku gotyckiego jest cylindryczna wieża, pierwotnie wolno stojąca, o średnicy 10,7 metra i czterech kondygnacjach. Jeszcze w XIII wieku była zabezpieczona tylko wałami drewniano-ziemnymi. Dopiero w XIV wieku zastąpiono je kamiennymi murami. Kronikarze Janko z Czarkowa i Jan Długosz wymieniają zamek w spisie warowni wzniesionych przez Kazimierza Wielkiego. Jest to tylko część prawdy, gdyż wiadomo już, że z inicjatywy ostatniego Piasta jedynie rozbudowano umocnienia będzińskiej warowni. Zamek uzyskał wówczas pełen obwód murów.

Od XIV wieku pieczę nad zamkiem sprawowali burgrabowie i starostowie królewscy. Po bitwie pod Byczyną (24.I.1588 roku) hetman Jan Zamoyski w lochach zamku osadził wziętego do niewoli Maksymiliana III Habsburga. Już wówczas lustracje zamku informują o postępującej dewastacji warowni. Dopiero w 1616 roku po pożarze podjęto jego gruntowną odbudowę. Późniejszą naprawę wymagał po ustąpieniu z zamku wojsk szwedzkich w 1655 roku.

W XVIII wieku pozostawał w ruinie niezamieszkały. Mury zamkowe na nowo ożyły w XIX wieku, gdy według projektu Franciszka M. Lanciego przeprowadzono neogotycką romantyczną odbudowę. W XX wieku podejmowano kilka prób przywrócenia zamkowi jego dawnego gotyckiego charakteru. Ostatnią odbudowę zamku przeprowadzono w latach 50.

### Muzeum

Dziś odnowionych i częściowo odbudowanych pomiesz-

zeniach zamkowych znajduje się Muzeum Zagłębia. W klimatycznych wnętrzach znajdziemy szereg militariów - szable, kusze i oszczepy, broń palną (rapiery), arkebuz, pistolety skałkowe, armaty) szyszaki, tarcze i kolczugi, zbroje, hełmy, papierśniki - znaleziska pochodzące z zamków ze Szlaku Orlich Gniazd oraz zabytki archeologiczne prezentujące historię zamku w Będzinie.

Kolejne znaleziska systematycznie uzupełniały wystawę, pozwalając coraz pełniej poznać dzieje okolic Będzina od epoki kamienia aż po wczesne średniowiecze.

Wyraźne ślady wschodniego odcinka wałów ziemnych znajdują się na terenie parku nieopodal zamku.

*Agnieszka Malinowska – Sypek, Robert Sypek, Daniel Sukniewicz – Przewodnik archeologicznych po Polsce. Wydawnictwo Arkady. Warszawa 2010, ISBN 978-83-4624-3, str.*

Na zakończenie tego cyklu artykułów pragniemy zaprezentować materiały o ostatnich odkryciach źródeł historycznych pisanych dotyczących Śląska, pod tytułem:

**Tomasz Borówka, Ryszard Parka - Historia Śląska, jakiej nie znacie: US Army i wiara Jaremy: cała prawda o cerkwiach na Śląsku. Dziennik Zachodni**

*www.dziennikzachodni.pl/artykul/61459, historia -slaska -jakiej nie-znacie*

Wszystko zaczęło się od przypadkowego odkrycia w Archiwum Narodowym Stanów Zjednoczonych. Grupa młodych historyków z Teksasu natknęła się na niezwykle zbiór dokumentów. Były to archiwa Cerkwii Prawosławnej, podczas II wojny światowej zrabowane przez SS w Kijowie, Twerze i Smoleńsku, w 1945 roku odnalezione potem przez US Army i wywiezione do Waszyngtonu.

Wymowa niektórych zapisków okazała się wstrząsająca. W ich świetle historię chrześcijańskiego obrządku wschodniego (powinno być słowiańskiego - przypis E.i A.G), trzeba by napisać w dużej mierze od nowa! Co jednak ciekawsze, część dokumentów wiąże się ze Śląskiem i początkami chrześcijaństwa na tym terenie, datowanymi już na IX wiek naszej ery.

Historycy wprawdzie znali opowieść o tym, jakoby przybyli w 863 roku z Konstantynopola do Państwa Wielkomorawskiego misjonarze i przyszli święci Cyryl i Metody; wysłali na Śląsk z misją szerzenia chrześcijaństwa jednego z uczniów – Oslawa. Mówiono również o sprowadzaniu słowiańskich ksiąg do wielkomorawskiej stolicy, gdzie przyjmowali chrzest pod mniejszym, lub większym przymusem. Jak się jednak okazuje, rzeczywistość dalece przerosła te przekazy! Nie jeden Oslaw, ale kilkadziesiąt misjonarzy ruszyło przez Bramę Morawską na północ. I odnieśli sukces – ich działalność na Śląsku zaowocowała powstaniem tam licznych świątyń obrządku wschodniego (powinno być słowiańskiego - przypis E.i A.G).

Prawdą jest, że Oslawowi przypadło w udziale chrzcić Ślążan, najlepiej zorganizowane śląskie plemię swych czasów. Początki swej państwowości wywodziło ono jeszcze z VII wieku, gdy na jego czele stanęli nieznanymi z imion następcy Samona, władcy pierwszego państwa słowiańskiego. Państwo to rozpadło się, jednak potomkowie Samona zdołali utrzymać władzę nad śląskimi kresami swojego dziedzictwa. Pierwszym historycznym władcą Ślążan okazuje się więc książę z dynastii Samonowiczów; który przyjął chrzest z rąk Oslawa. W dokumentach zachowało się jedynie jego chrześcijańskie imię: Jeremiasz vel Jarema. Jeśli wierzyć przekazom, mimo przyjęcia wiary głoszącej miłość i pokój, pozostawał on władcą wojowniczym i okrutnym. Zanotowany w dosłownym brzmieniu okrzyk „*Knez Jarema ide!*” wzbudzał przerażenie w sercach zarówno wrogów Jeremiasza (np. zdziesiątkowanego przezzeń plemienia Gorolan), jak i jego zbuntowanych (bywało) poddanych. Wojowie Jeremiasza podbili część dzisiejszej Małopolski. Co ciekawe, Częstochowa zawdzięcza nazwę jednemu z drużynników księcia Ślążan. To niejaki Częstoch, był prawdopodobnie fundatorem pierwszego klasztoru na Jasnej Górze. Według odkrytych w USA dokumentów ulokowana tam tawrę z cudowną ikoną (przetrawiała ona krótko – do czasu podboju Polan w pierwszej połowie X ➔ str. 6

## „Różaniec ocaleniem rodziny” -

### III Ogólnopolska Pielgrzymka Żywego Różańca na Jasnej Górze

W sobotę, szóstego czerwca, na parkingu przed kościołem zebrała się grupa członków Żywego Różańca z ks. Zenonem na czele. Wkrótce pojawił się autokar „Kubala” wraz z kilkoma wiślańskimi Różami. Ksiądz prob. Antoni także o nas nie zapomniał i udzielił nam błogosławieństwa. Już sam poranek zwiastował pogodną aurę. Podróż upłynęła na modlitwie przeplatanych z pieśniami, które rozpoczęło odśpiewanie „Jutrznii”.

Po godzinie 9-tej dotarliśmy na parking, który na pierwszy rzut oka wydawał się być przepelniony, ale miejsce się znalazło. Stąd udaliśmy się do Sanktuarium, którego Serce stanowi kaplica Cudownego Obrazu z ikoną Czarnej Madonny. Każdy więc mógł pokłonić się Królowej Polski. Akurat trwała uroczystość ślubna, ale pomimo tłoku można było podejść całkiem blisko i jak się później dowiedziałam byli i tacy, którym udało się na kolanach obejść ołtarz dookoła. Osobiście z dystansu upadłam na kolana przedstawiając podziękowania i prośby, przypominając sobie jeszcze prośbę, którą zalecił Ks. Proboszcz.

Mimo że od 6 lat należę do Żywego Różańca w wiślańskiej parafii to dopiero po raz pierwszy uczestniczyłam w Ogólnopolskiej Pielgrzymce. Nie ukrywam więc, że trochę się lękałam, aby nie zgubić swej grupy. Niestety w tłoku podążającym pod Cudowny Wizerunek i tak rozpierzchliśmy się i nikogo znajomego mój wzrok już nie dosięgnął oprócz... spojrzenia Matki Bożej. Chyba Ona pozostała ze mną, bo moje nogi wyprowadziły mnie z zatłumionej Kaplicy w dosyć nietypowe, ale także bardzo zaludnione miejsce – dłuugiej kolejki do WC i tam właśnie rozpoznałam dwie ustrońskie Róże. Od tej chwili już pozostałyśmy razem (o co prosił ks. Zenon aby nie chodzić pojedynczo).

Udałyśmy się pod Szczyt ołtarza polowego, gdzie o godzinie 11 miała się rozpocząć modlitwa różańcowa. Po drodze można było zwiedzić kiermasze, na których siostry loretańki oferowały różańce i inne sakramentalia oraz prasę m.in. popularny miesięcznik „Różaniec”.

Na wstępie słowa powitania wypowiedział o. Marian Waligóra – przeor Sanktuarium, obecny był także ks. Szymon Mucha – krajowy moderator Żywego Różańca. W rozważaniu radosnych tajemnic Różańcowych wzięło udział 15 tysięcy wiernych ze wszystkich polskich diecezji. Każdą kolejną tajemnicę zwiastowały słowa wstępnego rozważania nawiązujące do życia rodzinnego wzorując się na tle Świętej Rodziny z Nazaretu.

Po wspólnej, ogólnopolskiej modlitwie uczestniczyliśmy w ofierze mszy świętej, którą wraz z wygłoszoną homilią odprawił bp Stanisław Stefanek – członek Papieskiej Rady ds. Rodziny. Biskup kładł nacisk właśnie na Różaniec jako ratunek dla rodziny, nazywając tę modli-

twę trwałym fundamentem nierozzerwalności rodziny. Dał do zrozumienia, że to najprostsza reguła także dla polityków, którzy toczą niekończące się spory. Biskup przedstawił jasno wiele zagrożeń współczesnej rodziny (szczególnie młodego pokolenia), w której życie toczy się wokół mediów – telewizora, komputera. Nie potępił tych wynalazków, ale nawoływał do umiarkowanego i rozsądnego korzystania z nich dla dobra całej rodziny... i tu wierni biciem okłasków poparli te Słowa Prawdy.

Warto wysłuchać jeszcze raz tej homilii korzystając ze strony internetowej [www.jasnagora.com](http://www.jasnagora.com), aby przypomnieć i utrwalić te słowa w gronie własnej rodziny, ponieważ samemu trudno je tak dokładnie przekazać. Po mszy świętej wszyscy pielgrzymi zawierzili Matce Bożej wspólnotę Żywego Różańca w Polsce.

Po tej modlitwie zawierzenia można było się rozzejść, każdy mógł osobiście wykorzystać wolny czas np. wejść na wieżę, udać się przed Najśw. Sakrament, itd. czy też zjeść posiłek. W grupie kilku osób pozostałyśmy na swoim miejscu (pod iglastym drzewem), gdzie każda z nas spożyła swój prowiant a potem trwałyśmy na indywidualnej modlitwie.

Godzina 15 zjednoczyła nas na nowo wspólnym odmówieniem Koronki do Bożego Miłosierdzia. Przy tej modlitwie wyszło na jaw pewne nieporozumienie z ks. Zenonem, a właściwie nasza nieuwaga na Jego słowa co do miejsca wspólnego odmówienia Koronki. Byłyśmy nieco oddalone od pozostałych Róż i ks. Zenka, ale jedna z nich przybiegła do nas oznajmiając, że grupa z księdzem czeka na nas po lewej stronie ołtarza polowego. Tak więc po raz wtóry, ale w komplecie, odmówiłyśmy tę modlitwę. Stąd już śladami naszego Pasterza ks. Zenona udaliśmy się do autokaru „Kubala”. Gdy Pasterz na chwilę, ale niepostrzeżenie zniknął wstępując do księgarni, wywołał pewien niepokój.

Mimo upału podróż nie była męcząca – kierowca o nas zadbał, a i okna można było przyćmić zasłonką.

Jeśli chodzi o mnie – moje myśli ciągle (od samego rana) ulatywały do Lednicy, dokąd z grupą młodzieży wyjechała moja córka. Byłam nieco zmartwiona jej stanem zdrowia, ale już niedzielny poranek rozwiązał troskę, która przemieniła się w radość. Córka wróciła bardzo zadowolona, opalona, z uśmiechem na twarzy informując, że za rok znów się tam zjawi. Chyba sama atmosfera takich wyjątkowych miejsc i chwil, pomaga zapominać czy wręcz leczyć dolegliwości.

Zarówno w Lednicy jak i na Jasnej Górze, jedno nas ściśle łączyło – cała gama barw rozłożonych parasoli! Przyznam, że nie lubię używać parasola nawet w deszczu, a co dopiero na słońcu. Uciekłam się tylko do wygodnego nakrycia głowy kapelusikiem, ale bardzo podziwiałam właśnie tych, którym nie sprzykrzyło się trzymanie parasola i przez to przyczynili się do stworzenia tak miłej atmosfery.

Gabriela Fojcik

## Kącik poezji

### Psalm wiosenny

Pragnę Ci śpiewać Panie  
najpiękniejsze psalmy.

Pieśni o miłości,  
psalmy uwielbienia.

Hosanna, Alleluja,  
Pan mój i mój Zbawca.

Wyśpiewać czystą radość  
z głębi swego serca.

Pragnę Ci śpiewać Panie  
o brzasku i o zmierzchu.

Razem z ptakiem na klonie  
i w szmerzącym deszczu.

Zbierać zielone nuty  
z zielonej pięciolinii  
a chwała niechaj rośnie.

Nic nie może być większe  
nie tego nie zmieni.

Barbara Górniok



## Z życia parafii

• W sobotę, 6 czerwca miała miejsce III Ogólnopolska Pielgrzymka Żywego Różańca na Jasnej Górze, w której wzięły udział Róże z naszej wspólnoty parafialnej (relacja na str. 4).

• W niedzielę była kwesta na Świątynię Opatrzności Bożej w Warszawie. Z tej okazji czytany był list kardynała Kazimierza Nycza, w którym pisał m.in - "Obchodzimy dziś po raz ósmy Święto Dziękczynienia. W tym roku pod hasłem „Maryjo, Królowo Rodzin - zawierzamy i dziękujemy”. W dalszej części - "Świątynia Opatrzności Bożej to wotum wdzięczności całego naszego narodu za wolną Polskę i za codzienną opiekę Boga nad każdym z nas. Nasi darczyńcy niosą trud i odpowiedzialność za obietnicę złożoną podczas Sejmu Wielkiego przed 200 laty. To wtedy nasi przodkowie zobowiązali się przed Bogiem i historią do budowy Świątyni jako wotum wdzięczności. Świątynia powstaje w warszawskim Wilanowie dzięki wsparciu tysięcy ofiarodawców. Dziś mówimy im wielkie „dziękuję”. W ciągu ostatnich 12 miesięcy nastąpił dzięki wam, naszym darczyńcom, znaczny postęp prac. Została zakończona elewacja Świątyni, wstawiono okna, położono granitowe płyty na placu przed Świątynią i przed jej wejściem. W planach na najbliższe półtora roku jest posadzka Świątyni, drzwi i oświetlenie. Zakres prac będzie jednak uzależniony od wielkości zebranych środków. Dlatego chciałbym pokornie prosić o pomoc i wsparcie w budowie tego naszego narodowego wotum Opatrzności Bożej”.

## KWIATKI PAPIEŻA FRANCISZKA

Czy wiecie, że?...

Papież Franciszek napisał:

„Proszę was, abyście wspierali modlitwą i konkretnymi gestami duchowej i materialnej pomocy rodziny, które muszą zmierzyć się z chorobą kochanej osoby, zwłaszcza rodziców, którzy walczą o zdrowie swego dziecka”.

## UWAGA!

W imieniu turystów górskich Towarzystwa Rekreatywno-Sportowego „Siła” w Ustroniu - Sekcji Górskich im. bł. Pierre Giorgio Frassatiego - zapraszam w dniu 20 czerwca (sobota) na tradycyjną wycieczkę na Czantorię Wielką (995 m n.p.m.) w 43 rocznicę wycieczki kardynała Karola Wojtyły - św. Jana Pawła II z grupą turystów tzw. „Środowiska”.

Zbiórka o godz. 12<sup>00</sup> przed kościołem św. Klemensa.

Obowiązuje obuwie turystyczne i odzież turystyczna.

Wycieczka odbędzie się tylko przy słonecznej i bezdeszczowej pogodzie.

Blizsze informacje Andrzej Georg 532 733 990

## **DYŻURY SPOWIEDNIKÓW W TYM TYGODNIU**

**Dzień tygodnia**                      **9.00 - 11.00**

<b>poniedziałek</b>	Dominikanie
<b>wtorek</b>	ks. W. Bajger
<b>środa</b>	ks. W. Józwiak
<b>czwartek</b>	Salezjanie
<b>piątek</b>	ks. T. Pietrzyk
<b>sobota</b>	ks. M. Frelich

**Dzień tygodnia**                      **15.00 - 17.00**

<b>poniedziałek</b>	Św. Klemens
<b>wtorek</b>	Dominikanie
<b>środa</b>	Pasjoniści
<b>czwartek</b>	ks. M. Jenker
<b>piątek</b>	ks. G. Strządała
<b>sobota</b>	XXX

## **JUBILACI TYGODNIA**

Anna Żółty

Ryszard Rygasiewicz  
Józef Poniatowski  
Zdzisław Kołodziejczyk

Emilia Bubik  
Jan Myrmus

Irena Szafarz  
Alicja Szweblik  
Małgorzata Białoń

Bogusław Błaszczuk  
Krystyna Jeziorowska  
Dorota Ziółkowska

Andrzej Paszcza

**Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego zdrowia, łask Bożych za wstawiennictwem Najśw. Maryi Panny oraz radości i spokoju.**



## POŚLUCHAJMY RAZEM, CO MÓWI DO NAS JEZUS...

- Gdzie wyjeżdżasz tatusiu? – Krzyś przystanął obok spakowanego plecaka i patrzył w oczy taty. Mężczyzna przysiadł na krześle i posadził chłopca na kolanach.

– Zapomniałeś? Rozmawialiśmy na ten temat przedwczoraj wieczorem. Ania ma 14 urodziny, więc zgodnie z naszą umową zabieram ją na sobotę i niedzielę w góry. Zostajesz w domu jako jedyny mężczyzna i musisz mnie godnie zastąpić. Zaopiekujesz się mamą, babcią i Julią, prawda?.

Krzyś poważnie skinął głową. – Jasne, że się zaopiekuję, możesz spokojnie jechać i pokazać Ani najpiękniejsze miejsca.

– Już nie mogę się doczekać, kiedy ja będę kończyć 14 lat i gdzieś się razem wybierzemy, tatusiu – powiedziała Julia przysłuchująca się dotąd rozmowie.

– W przyszłym miesiącu kończę 10 lat. To czas kiedy zacznę dostawać kieszonkowe. Będę mogła coś sobie kupić, widziałam taką śliczną bluzkę. Julia rozmarzyła się, ale tato szybko sprowadził ją na ziemię.

– Wiesz, że 10 lat to nie tylko przyjemności i kieszonkowe, ale też dodatkowe obowiązki w domu. Od przyszłego miesiąca na zmianę z mamą, Anią, babcią i ze mną będziesz mieć dyżury przy zmywaniu naczyń w kuchni.

– Tak, wiem! Mama mi tłumaczyła. Wiem, że gdy skończę 13 lat, to będę jak Ania przygotowywać raz w miesiącu jakąś potrawę dla wszystkich, ale w zamian będę mogła pójść do kina i dostanę pieniądze na bilet. Trochę nie mogę zrozumieć dlaczego u nas w domu mamy takie zasady, ale to fajnie, że tak jest – stwierdziła Julia.

– Dlaczego? – zaciekał się tato.

– Wczoraj byłam u Wiktorii, to moja koleżanka z klasy. Ona zawsze ma pieniądze i jej siostra też, bo rodzice dają im kieszonkowe już od dawna, ale one ciągle się o wszystko kłócą. Jej siostra, Patrycja, chodzi do tej samej klasy co nasza Ania i też ma urodziny, ale ona robi imprezę, bo mówi, że to obciach jeździć gdzieś tam z rodzicami. Też tak myślałam, ale Patrycja powiedziała mi, że bardzo jej się podoba ten nasz sposób świętowania urodzin i wykonywania obowiązków. Ona ma właśnie zamiar poprosić rodziców o taki właśnie prezent na swoje urodziny. Chciałaby tak jak ja czekać na coś wspólnego – Julia objęła ojca za szyję – fajnie że z mamą tak wymyśliście.

– A gdzie zabierzesz Anię na 16 urodziny? – zapytał Krzyś.

– Na randkę do restauracji – odpowiedział z uśmiechem tato.

– Dlaczego? – zdziwił się Krzyś – na randkę chodzi się przecież z chłopakiem.

Do pokoju weszła spakowana i gotowa do drogi Ania.

– Pewnie, że z chłopakiem braciszku – powiedziała dziewczyna i pogłaskała brata po kędzierzawych włosach – ale tatuś chce mi pokazać jak powinnam być traktowana przez tego chłopaka. Wcześniej jednak, gdy będę mieć 15 urodziny i wówczas pojedziemy z mamą i tatą na dwa dni do wybranego miasta, będziemy zwiedzać zabytki i spać w hotelu. Ania też przytuliła się do taty.

– Cieszymy się z mamą, gdy możemy sprawić wam radość. Co się stało synku, dlaczego tak posmutniałeś?

- Tato pochylał się nad zmartwionym chłopcem.

– Obiecałeś, że mnie przepytasz z „Wierzę w Boga Ojca”. Miałeś mi też wyjaśnić tatusiu ostatnie słowa o „życio wiecznym”. Czy tam, w tym „życio”, będzie nam wszystkim dobrze. Czy będziemy szczęśliwi, nie będziemy się nudzić? Pewnie już nie zdązysz odpowiedzieć na moje pytania. Krzyś z żalem kiwał głową.

– Zdażę! Jeszcze mamy trochę czasu.

Tato usiadł obok synka na kanapie.

– To, czy wieczności będziemy szczęśliwi, zależy od naszego życia tutaj na ziemi. Jeżeli zawsze będziemy przyjaźnić się z Bogiem i słuchać Jego słów, to będziemy szczęśliwi, bo będziemy blisko Niego. On zatroszczy się o to, byśmy nie byli smutni i nie nudzili się. Zresztą z Bogiem nie można się nudzić. Przygotował dla nas wielką niespodziankę.

– Większą niż mama i ty tatusiu dla nas na urodziny? – chłopczyk miał okrągłe ze zdziwienia oczy.

– Jasne, że większą. Porozmawiamy o tym po naszym powrocie z wyprawy. Teraz już musimy iść. Ucałujcie mamusię od nas, kiedy wróci z pracy. Zadzwoń do niej, jak dojeżdżymy. Zostańcie z Bogiem.

– Z Bogiem – zgodnie odpowiedzieli Julia i Krzyś oraz babcia, która wyszła z kuchni i wręczyła Ani przygotowane uprzednio kanapki.

– Szczęśliwej drogi! – powiedziała.

*Giustina*

→ str. 3 (wieku). Inne dokumenty odnotowują liczne świątynie obrządku słowiańskiego na Śląsku. Do tej pory udało się zidentyfikować szereg miejsc, nad którymi już w IX wieku wznosiły się charakterystyczne kopuły (? - stawiamy nasz znak zapytania E.G. i A.G, bo IX wieczne kościoły miały architekturę wielkomorawską lub zachodnią) prawosławnych cerkwi (na pewno nie były to prawosławne cerkwie, rozłam nastąpił dopiero 1057 roku, nie dotyczył ziem Polski południowej, były to kościoły E.G. i A.G.) . Należą do nich m.in. Klimont w Łędzinach i Dorotka w Będzinie.

Dziki i wojowniczy Jarema obronił swą wiarę mimo upadku obrządku słowiańskiego na terenie Wielkich Moraw. Ziemia Samonowiczów w ciągu z górą stulecia stanowiły pewny azyl dla uczniów Metodego. Dopiero później musieli schronić się na terenie Rusi, by tam wziąć udział w pisaniu kolejnego rozdziału historii chrześcijaństwa. Ze sobą unieśli najstarsze zabytki piśmiennictwa słowiańskiego. Dzięki nim możemy dziś poznać całą prawdę o czasach Jaremy Samonowicza i wierze, jaką wyznawał. Bez wątpienia mamy tu do czynienia z jednym z najbardziej sensacyjnych odkryć w historii Śląska.

[www.dziennikzachodni.pl/artukul/61459](http://www.dziennikzachodni.pl/artukul/61459), historia -ślaska -jakiej nie-znacie

Na zakończenie naszego cyklu artykułów o cyrylo-metodiańskiej misji chrystianizacyjnej w Polsce przedstawimy naszą wizję tego jak rozprzestrzenił się w IX i X wieku kult św. Klemensa na terenach dzisiejszej Słowacji i Czech oraz Polski.

*Opracowali Elżbieta i Andrzej Georgowie*

### „Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

**Wydawca:** Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

**Koszt wydania:** 1 zł.; ofiara dobrowolna.

**Adres Redakcji:** 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

**Strona internetowa Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl> **E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)